

Gazeta Teatralna

Nr 39 22-24 października 2016 Centrum Kultury *Muxa*



Maraton teatralny

To będzie wyjątkowy i długi weekend. Po raz pierwszy w historii Jesieni Teatralnej oddajemy naszą scenę aż na trzy wieczory Fundacji Krystyny Jandy na Rzeczą Kultury.

Artyści, którzy wystąpią w trzech spektaklach, wszędzie w Polsce cieszą się ogromnym szacunkiem, a sztuki z ich udziałem, również w Lubinie, zawsze grane są przy pełnych salach. Tak będzie i tym razem. Już dawno nie ma biletów, a lista rezerwowa liczy kilkaset nazwisk. Szczęśliwy ten, komu dane będzie przez kolejne trzy wieczory zasiąść na widowni. Przypomnijmy, że obok Krystyny Jandy i Jerzego Stuhra obejrzymy m.in. Ignacego Gogolewskiego oraz Dorotę Stalińską. Będzie co oglądać, będzie co podziwiać, będziemy się wzruszać i śmiać, może niejedna łza z oczu popłynie. Czekaj nas zatem prawdziwa uczta teatralna.

Do kolekcji monodramów Krystyny Jandy, które pokazywaliśmy w Lubinie brakuje już tylko „Marii Callas”, którą zobaczymy w sobotę. Przez kilka lat mieliśmy okazję podziwiać Panią Krystynę w „Białej bluzce”, „Shir-

ley Valentine”. Była też „Danuta W.” i „Ucho, gardło, nóż”. Tym razem zobaczymy fascynującą opowieść o wielkiej artystce, która oddała sztuce całe swoje życie. Była jedną z najbardziej pożądanych kobiet swoich czasów. Jej zachwycające arie operowe rzucały na kolana tłumy. Kochana i uwielbiana, prywatnie była inna niż na scenie. Miała okazję podziwiać Krystynę Jandę w roli Marii Callas kilka lat temu podczas Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Jak zwykle, udało jej się zahipnotyzować publiczność. Sztuka monodramu jest niezwykle wymagająca. Artystka skupia na sobie 100 % uwagi widzów, nie ma chwili na złapanie oddechu za kulisa. Janda jest w tej sztuce niezastąpiona! I za to publiczność tak ją kocha.

Spektakl niedzielny zaprosiliśmy na specjalne Państwa życzenie. W ubiegłym sezonie „32 omdlenia” Teatru Polonia zagraliśmy dwukrotnie przy pełnej sali, a chętnych do jego obejrzenia było tylu, że moglibyśmy zapełnić jeszcze jedną. Obiecaliśmy wszystkim, którzy odeszli od kasy bez biletu, że spróbujemy go powtórzyć w na-

stępnym sezonie. Jakież było zdziwienie wielu osób, do których zadzwonił z propozycją zakupu biletu. Praktycznie wszyscy z listy rezerwowej zostali usatysfakcjonowani. Słowa dotrzyaliśmy, ale niestety i w tym roku było więcej chętnych niż miejsc na widowni! Żartujemy w „Muzie”, iż „32 omdlenia” możemy na stałe wpisać do repertuaru Jesieni Teatralnej w Lubinie. Ewa, która obsługiwała rezerwację mówi w skrócie „100 omdleń” i robi wymowną minę, ilekroć tłumaczy się z braku miejsc na ten spektakl.

Poniedziałkowy spektakl Teatru Polonia to dzieło, z którym Jerzy Stuhr żył w sposób wyjątkowy, jakby nosił je w sobie od zawsze. „Na czworakach” to ciekawy eksperyment. Oto materia dramatyczna sprzed lat zyskuje drugie życie i staje się nad wyraz aktualna wobec „rzeczywistości, która skrzyczy”. Tadeusz Różewicz, już dzisiaj niestety Wielki Nieobecny, chce nam być może coś ważnego powiedzieć. Posłuchajmy.

Małgorzata Życzkowska-Czesak

Do zobaczenia na kolejnym spektaklu pt. „Usłyszeć taniec”



Teatralne ciastko



Na teatralne ciastko zapraszamy w przerwie spektaklu do pubu na piętrze.

Koncert z burleską w oprawie

Koncerty bywają różne. Różnice nie dotyczą jedynie gatunków muzycznych. To jest oczywiste, że koncert rockowy jest inny niż orkiestry symfonicznej. A koncert plenerowy odmienny w kształcie od występu w sali koncertowej. Czy oprawa, elementy scenografii lub też wykorzystane środki techniczne, jak choćby światło, rekwizyty, mają znaczenie i mogą odmienić koncert? Oczywiście, że mogą i każdy ma tę świadomość. Po

co więc ten wywód? Był w ubiegłą sobotę w „Muzie” taki koncert, który w swojej oprawie miał coś zupełnie niespodziewanego. Nie był to różowy dywan, kolorowe piłki ani też sznur żarówek na brzegu sceny. Była to Betty Q - tancerka burleskowa, która będąc „radosnym” dodatkiem do koncertu znanej aktorki Sonii Bohosiewicz, z pewnością mocno go odmieniła. Nie mówiąc już o tym, jakie zamieszanie wzbudziła wśród publicz-

ności. Czy nasz widz doznał uczty duchowej, widząc piękne ciało w erotycznym tańcu? Jakże było jego spojrzenie? Czy takie, o jakim pisze Hermann Hesse? „Wtedy dopiero, gdy niczego nie pożądamy, wtedy dopiero, gdy nasze patrzenie staje się czystą kontemplacją - dopiero wtedy otwiera się przed nami dusza rzeczy - piękno. Gdy oglądam las, który chcę kupić, wydzierzawić, wyciąć, w którym chcę polować - las, który chcę obciążyć hi-

poteką - wtedy nie las widzę, lecz jedynie jego odniesienia do mego pożądanego, do moich planów i starań: jego odniesienia do mojej sakiewki. Wtedy to las jest drewnem, jest młody lub stary, zdrowy lub chory. Gdy jednak niczego nie chcę od lasu, gdy jedynie „bezmysłnie” zapuszczam wzrok w zielony matecznik - wtedy dopiero jest on lasem, naturą i roślinnością: wtedy jest piękny...” (Hermann Hesse „Moja wiara”) Krystyna Huzarewicz

Czerwone szpilki

Czerwone szpilki, całusna pomadka, ekstra kiecka - cokolwiek, co powoduje, że czujesz się wyjątkowo, kobieco. To bardzo ważne, prawda? Ja, usypiając wieczorem mojego rocznego synka, fantazjuję, że ubieram zapierającą dech w piersiach kreację, że wychodzę do ludzi, uczestniczę w jakimś artystycznym wydarzeniu, popijam wino i staję się niezależnym bytem. Z dala od wygodnych

i praktycznych jeansów, z dala od kaszek i wesołych, tańczących kaczuszek. Nie zrozumcie mnie źle - kocham moje dziecko, ale perspektywa jest potrzebna. Nie tylko młodym mamom. Każda (nawet każdy) potrzebuje oderwania od szarej codzienności, poczucia się wyjątkowo. Można nawet stać się trochę kimś innym - bardziej przebojowym, spontanicznym - może to nie tak całkiem udawanie, a przy-

**Wróciłam do domu,
widzę, kurz leży
Myszę, a może i ja się położyę...**

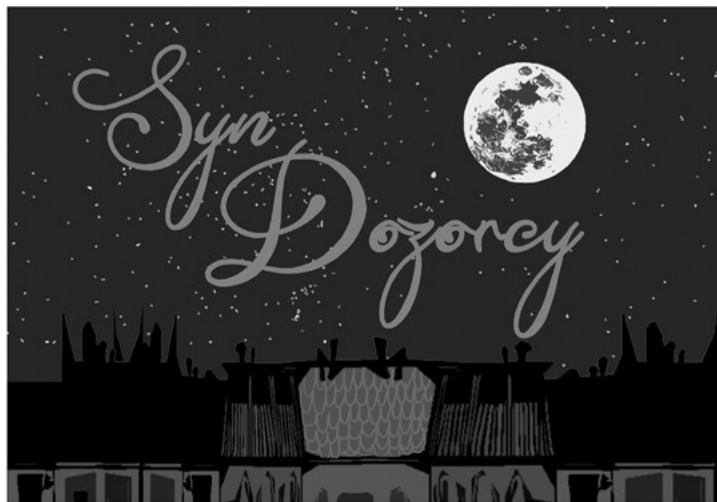
wołanie dawnego ja (?), zagubionego gdzieś pomiędzy gonitwą obowiązków w przereklamowanym świecie dorosłych, a osiągniętym, mało satysfakcjonującym, kompromisem zawartym z życiem. Oj, uderzam w depresyjne nuty, a chodzi mi głównie o to, żeby

pozwolić sobie na te czerwone szpilki - nawet jeśli miałybyśmy je ubrać dwa razy do roku (oby częściej!). Panowie - Wy też sobie sprawcie czerwoną muszkę, kapeluszek z piórkami lub zapalcie cygaro. Bądźcie Bogartem, Pittem, a my postaramy się wykrzesać z siebie Brigitte lub Marilyn. Zaszalejmy od czasu do czasu, bo inaczej zwariujemy! Do zobaczenia po drugiej stronie lustra! *Gabi Mikityn*

Syn Dozorcy

To spektakl niezwykle nie tylko dla dzieci. Opowiada o miłości, o marzeniach i wytrwałości w dążeniu do celu.

Kiedy rok temu szukałam tematu do spektaklu, postanowiłam zagłębić się w twórczość Andersena. Miałam w głowie jego baśnie z czasów dzieciństwa, nie tylko te najbardziej znane. Zaciekawilo mnie, czy istnieje historia jego autorstwa, o której prawie nikt nie słyszał? Nieznana twarz klasycy? Gdy pierwszy raz przeczytałam „Syna Dozorcy”, zaskoczył mnie koniec baśni, tak różny od wszystkich innych dzieł Andersena. Od razu wiedziałam, że to właśnie to, czego szukam.



„Pomiędzy dwiema rodzinami była wielka przepaść, dzieliło je całe piętro i stanowisko społeczne. Ale mieszkali pod tym samym dachem i mieli ten sam widok na ulicę i na podwórze. Na podwórzu był trawnik z kwitnącą akacją, o ile zakwitła.”

Obserwując świat dookoła, coraz częściej widzi się brak porozumienia, strach, niezdolność do rozmowy. Jednak wśród dzieci tego nie ma. Dzieci nie widzą podziałów. Miłość, marzenia – dla dorosłych zazwyczaj to banały. Można marzyć, będąc małym, ale później trzeba dorosnąć. Zająć się „normalną” pracą i „normalnym życiem”. Spektakl pokazuje, że warto podążać swoją własną ścieżką, niezależnie od tego, jak jest trudna. Tak czyni Jurek, tytułowy syn dozorca – chłopiec zdolny i wyjątkowy. Nasz świat potrzebuje właśnie takich jak on. Historia niesie za sobą treści, których mi brakuje w dzisiejszym świecie. Teatr powinien być tym magicznym miejscem, które uczy nas emocji. Ten cel jest dla mnie szczególnie ważny. W naszym spektaklu nie zabraknie radości i śmiechu, choć będzie miejsce również dla wzruszenia czy chwili zadumy. Aby osiągnąć ten efekt,

postanowiliśmy połączyć różne formy teatralne. W spektaklu zobaczymy wspaniałą grę aktorską. Nasze zaproszenie do współpracy przyjęli świetni zawodowi aktorzy: Joanna Pietroniska, Marek Grabiniok i Kamil Błoch. Zadumę wywoła w nas teatr cieni, w którym wykorzystujemy zarówno lalki cieniowe, jak i całe postaci. Spektakl nie odbyłby się bez muzyki. Oprawę muzyczną tworzy Krzysztof Gumienny, usłyszycie niebanalne piosenki śpiewane na żywo podczas spektaklu. Scenografia, zaprojektowana przez Monikę Ostrowską, jest integralną częścią widowiska. Plakaty zajęła się

niezwykle kreatywna Anna Strzałkowska. Udało nam się połączyć wspaniałych twórców, choć logistycznie było to nie lada wyzwanie. Scenografia była robiona w Gdańsku, próby odbywały się w Warszawie, muzyka tworzona w Lubinie, a plakaty w Szkocji.

Ten spektakl ma dla mnie szczególne znaczenie, dlatego premiera nie mogła odbyć się nigdzie indziej niż w Lubinie – moim rodzinnym mieście. To tutaj odkryłam swoją pasję i tak jak Jurek – Syn Dozorcy – postanowiłam podążać własną drogą. Chciałabym, aby ten spektakl był dla innych inspiracją.

„Syn Dozorcy” to spektakl nie tylko dla dzieci, choć kierowany właśnie do nich. To spektakl rodzinny. Zarówno najmłodsi, nastolatki, jak i ta starsza publiczność, odnajdą w nim nóstwo emocji i z pewnością zapamiętają na długo. Szczególnie zapraszam na spektakl wieczorny o godz. 17:00. Zdecydowaliśmy się zagrać premierę również o tej porze, aby stworzyć możliwość poznania tej historii nie tylko dzieciom.

Justyna Gumienna
Reżyser spektaklu „Syn Dozorcy”
Członek Zarządu Fundacji Zjednoczonych
Artystów FuZJA

Dziewczyna z pociągu

Miłośnikom thrillerów polecamy w naszym kinie „Dziewczynę z pociągu”. Film zrealizował Tate Taylor, na podstawie bestsellerowej książki autorstwa Pauli Hawkins o tym samym tytule. „Dziewczyna z pociągu” to historia Rachel Watson (w tej roli Emily Blunt) – rozwiedzionej i uzależnionej od alkoholu kobiety, która nie może poradzić sobie z samotnością. Każdego dnia wsiada do podmiejskiego pociągu i jedzie do pracy w Londynie. Spotyka tych samych ludzi i mijają te same domy. Obserwuje otoczenie. Podczas podróży zaczyna obsesyjnie podglądać pewną parę i snuć ich wymyśloną historię. Pewnego dnia odkrywa, że w obserwowanym przez nią domu wydarzyła się tragedia...



Zapraszamy do kina „Muza” w dniach 25 października - 3 listopada. RED

Zobaczcie koniecznie

Powstanie Warszawskie to ważna karta w historii naszego kraju, ale i świata. Dzięki uprzejmości Muzeum Powstania Warszawskiego możemy zaprezentować Państwu niezwykle wystawę zdjęć Zbigniewa Grochowskiego.

Obecnie mieszkający w Legnicy autor zdjęć ocalał od zapomnienia obraz Warszawy w roku 1944 i 1945.

Zapraszamy do oglądania wystawy do 31 października w Galerii na Piętrze przy sali kameralnej.

